

Humoreska "M E S S E L A "

wg opowiadania Roda-Rody

Osoby:

|                              |                                   |
|------------------------------|-----------------------------------|
| Młodzieniec                  | Jerzy Stasiuk                     |
| Dozorca zakł.kąpiel.         | Zdzisław Krauze                   |
| Mędrzec Muslim ben<br>Chalid | - Stefan Czyżewski                |
| Sędziwy piekarz              | Zdzisław Krauze /zmieniając głos/ |
| Szewc I                      | Jacek Biniak                      |
| Szewc II                     | Jerzy Skierczyński                |
| Szewc III                    | Stefan Czyżewski /zmieniając głos |
| Kupiec                       | Zenon Jaruga                      |
| Narrator:                    | Łucja Krajewska                   |

+ + +

Narrator: Za panowania Harun-Al-Raszyda mieszkał w Bagdadzie pewien młodzieniec imieniem Mahmed-ben Abbas Osman-ben Szafi, którego nazywano po prostu Szafi:

Młodzieniec ów był uczniem znakomitego mędrca Muslima ben-Chalida. Ten wpajał w niego wszelkie mądrości i nauki, nie szczędząc na to ni czasu, ani wysiłków. A jako się rzekło Muslim-ben Chalid był wielkim mędrce, zaś sława jego wybiegała daleko poza granice kraju. Pewnego razu Szafi zapragnął się wykapać, ale dozorca zakładu kąpielowego

nie chciał go wpuścić...

Dozorca: Nie wpuszczę cię do zakładu młodzieńcze, dopóki nie uiścisz zapłaty za kąpiel w wysokości jednego laryna.

Szafi: Jakże mogę ci zapłacić jednego laryna w srebrze, skoro nie mogę znaleźć w mych kieszeniach nawet jednego denara?

Dozorca: Nie zapłacisz - nie wpuszczę!

Szafi: Posłuchaj! Mam pomysł! - Zamiast laryna dam ci messelę, komentarz do świętego Koranu. Ta kościana tabliczka z zapisaną na niej messelą jest droższa niż wór pełen klejnotów!

Dozorca:2 /zdumiony tą propozycją/ - Co takiego? /Rechocze ze śmiechu Ha,ha,ha... Coś ty, młodzieńcze, powiedział? /zanosząc się od śmiechu woła/ - Posłuchajcie, posłuchajcie.

Głos kąpiącego się: Co się stało?

Dozorca: Posłuchajcie /chichocze dalej/ Ten młody człowiek chce mi zapłacić za kąpiel zamiast srebrnym larynem - tą tabliczką z messelą !!!

/chóralny śmiech kąpiących się w zakładzie osób /

Sędziwy piekarz: On chce się wykąpać za messelę! Ha,ha,ha! Za komentarz do Koranu chce się wykąpać! Uuu-ha,haha! ... Jak długo żyję jeszcze czegoś podobnego nie widziałem!



Szafi: Nie rozumiem z czego się śmiejecie !...

Dozorca: Nie rozumiesz? - Ha, ha, ha. To idź stąd, niech ci ktoś wytłumaczy... ha, ha, ha...

Szafi: Dobrze, pójdę do swego nauczyciela, Muslima-ben Chalida...

/Gong - lub efekt muzyczny /

Mędrzec Muslim: Z czym przychodzisz Szafi? i czemuś taki markotny ?

Szafi: Uczyłeś mnie mistrzu Chalidzie , że messela jest droższa nad wszystko złoto i klejnoty Persji, a przed kilkoma minutami dozorca zakładu kąpielowego nie pozwolił mi za nią nawet się wykąpać ?!

Muslim: /Namysławiając się/ - Hm... Spójrz, drogi młodzieńcze, na ten drogocenny pierścień lśniący na moim palcu, Pierścień ten otrzymałem w darze od samego Kałifa, ale zdejmuję go i daję tobie, jako wiernemu uczniowi. Idź na rynek, gdzie pracują szewcy i sprzedaj im ten klejnot !

Szafi: Nie wiem po co to czynisz, mój nauczycielu, ale dziękuję ci i spełnię natychmiast twoje polecenie ...

/Gong - lub efekty , jako przerywnik po czym gwar rynku i stukot młotków szewców /

Szafi: Kup szewcze, ten pierścień

Szewc: I Pokaż go... dla mnie nie jest on wiele wart ...

Szafi: A ile dasz ?

Szewc I: Mógłbym ci dać za to najwyżej trzy denary ...

Szewc II: /wtrącając się do transakcji/ - Głupcze! Przecież to kawałek miedzi i zwykłe szkiełko! Ja nie dałbym za to nawet denara !

Szewc III: Oczywiście za denara dostaniesz pięć razy tyle miedzianego drutu i szkła !

Szewc II: Zmiataj stąd chłopcze, bo ci kości porachujemy !

/gong lub efekty jako przerywnik/

Szafi: Byłem na rynku mądry Muslimie ben-Chalidzie ...

Muslim: No i co sprzedałeś Klejnot ?

Szafi: Nie, szewcy nie chcieli kupić go nawet za bezcen ...  
Przepędzili mnie nawet z rynku...

/Do komnaty Muslima wpada zadyszany szczęśliwy kupiec,

Kupiec: O, wielki, mądry mufti Muslimie - ben Chalidzie ! Pomóż mi, bo bez twojej świątkiej rady spotka mnie wielkie nieszczęście.

Muslim: Co się stało kupcze? Powiedz, a postaram się pomóc ci ...

/kupiec mówi szybko /

Kupiec: Przed rokiem przyrzekłem Allachowi, że złożę mu w ofierze



byka z rogami długimi na pięć prętów, jeśli niebiosy  
ześlą mi syna. Przed dwiema godzinami żona obdarzyła mnie  
pierworodnym. Udałem się więc natychmiast na Rynek, by  
kupić byka, ~~który miałby rogi dłuższe niż na dwa pręty~~.  
Na próżno nie znalazłem ani jednego byka, który miałby  
rogi dłuższe niż na dwa pręty.  
Daj mi radę o najmędrszy z najmędrszych, żebym mógł uniknąć  
gniewu Allacha i żeby mój syn ostał się zdrowy!

Muslim: Zaiste w ciężkiej jesteś sytuacji... Myślę, że Allacha ubł  
ubłagasz tylko żarliwymi modlitwami...

Kupiec: Rzekłeś o mędrze !

Muslim: Żeby się modlić skutecznie, musisz mieć messelę, komentarz  
do świętego Koranu.

Kupiec: A skąd ją mam wziąć o mędrze ?!

Muslim: Jeśli wysypiesz z mieszka sto srebrnych monet, ten oto  
młodzieniec, mój uczeń, sprzeda ci messelę...

Kupiec: Allach mi cię zsyła chłopcze !

/Brzęk wysypywanych monet/

Masz tu całą zawartość mojego mieszka... Więcej to niżli  
sto srebrnych monet. Bierz je za messelę i niech cię  
Allach błogosławi. A tobie wielki, mądry mufti, serdeczne  
dzięki!

/Oddała się/

Muslim:

Rozumiesz teraz mój chłopcze. na czym polega istota wartości rzeczy? ... Są one bezużyteczne w rękach tych, którzy ich nie potrzebują. Złoty pierścień nie przedstawia wartości dla szewca, mądre wersety Messeli nie znaczą dla dozorca zakładu dąpielowego. Każda rzecz musi znaleźć się we właściwych rękach!!!